

Morze – słowem i pędzlem

Fenomen morza ma w literaturze światowej i rodzimej ogromne odzwierciedlenie. Trudno znaleźć pisarza, który by nie pochylił się choćby w jednym tekście nad nim. Funkcjonuje jako przedmiot inspirujący samo piśarstwo, ale również jest źródłem niekończących się metafor. Z taką sytuacją mamy do czynienia w książce kieleckich autorów – **Stanisława Nyczaja i Marii Wallenberg-Kluzy**: „Morze w poezji i malarstwie”, gdzie oboje autorów słowem i pędzlem starają się uwiecznić własne fascynacje tym elementem przyrody. Najpierw Stanisław Nyczaj przypomina własną drogę rozwoju twórczego, poczynając od Opola, aż do Kielc, ale i inne regiony Polski, aż po morze właśnie. Jak przypomina Autor jego wiersz pt. „Jesteś jak morze” powstał już w roku 1972, kiedy właśnie spotkał Stanisława Grochowiaka i Wiesława Malickiego, którzy przez długie lata wpływali na rozwój jego warsztatu artystycznego i wyobraźni twórczej. Nyczaj wspomina liczne swoje wojaże po kraju, uczestnictwo w różnych akcjach i wydarzeniach literackich, kiedy to spotykał się właściwie ze wszystkimi ważnymi osobistościami literatury polskiej. W roku 1996 został także szefem Kieleckiego Oddziału ZLP i do dnia dzisiejszego nim kieruje, budując w tym mieście coś na kształt twierdzy literackiej, inicjującej różne festiwale, konkursy literackie, dysponując własnym kwartalnikiem – „Kielecki Kwartalnik Literacki”. Często wspomina działalność kolegów po piórze m.in.: Teresę Ferency, Stanisława Piętaka, Bogusława Żurawskiego.

Przypomina, że z Marią Wallenberg-Kluzą spotkał się dopiero w roku 2000, co zaowocowało współpracą z nią, jej mężem, ale i m.in. Walentyną Mikołajczyk-Trzcińską, Grzegorzem Wiśniewskim, Adamem Ferencym, teatrem Józefa Szajny, Marią i Mirosławem Malcharków, ale i Zbigniewem Jerzyną i Markiem Wawrzekiem. Na liście przedstawionej przez Autora w tej książce właściwie są wszyscy wybitni pisarze i związani z nimi artyści, którzy działali w Polsce po II wojnie światowej, z którymi Nyczaj miał owocne kontakty, a zadziergnięte więzy przez lata kontynuował. Obecnie, kiedy żyjemy w cieniu pandemii, Nyczaj przypomina, że zmierzają się z nią tacy pisarze, jak: Piotr Bednarski, Romuald Bielenda, Krystyna Cel, Jan Lechnicki, Irena J. Paździerz, Kazimierz Szczukutowicz, Władysław Szproch, Barbara i Szczepan Wroński (z Krakowa), Anna Zielińska-Brudek, Harry Duda, Elżbieta Lisak-Duda z Opola, Zofia Grabowska-Andrijew, Elżbieta Jach, Krystyna F. Henczel, Stefan Jurkowski, Anna Maria Musz, Grażyna Cywik, Krystyna Konecka, Beata Kulaga, Teresa Klimek Jonata, Maria Jolanta Kowalska, Benedykt Koziół, Jadwiga Miesiąc, Regina Nachacz, Małgorzata Orzechowska-Brol, Teresa Ostrowska, Julia Pawlicka-Dekert, Hanna Fołtyn, Krystyna Guranowska-Stolarz, Elżbieta Jarosz-Kondraciuk, Irena Łukszo,

Antonina Marcinkiewicz i Marlena Zygner z Warszawy.

Jeśli chodzi o Marię Wallenberg-Kluzę – to głównie fascynują ją gry światła z naturą, które stara się uchwycić w swoich obrazach. Światło bowiem umożliwia oglądanie obrazu pod różnymi kontami i w różnym czasie, kształtując i wzbogacając jego fabułę – podkreśla malarka. Tak więc Nyczaja i Wallenberg-Kluzę w swych działaniach twórczych łączy poszukiwanie wspólnego słowa ze śladem pędzla, które poszerzają w utworach artystycznych horyzonty możliwych inspiracji oraz interpretacji. Toteż w drugiej części książki Autorzy zamieścili kopie obrazów inspirowanych morzem, a Nyczaj długi poemat jemu poświęcony. Jego klimat dobrze oddaje II część, w której poeta pisze: (...) *Morze – pokorne. / Upada nam do stóp, / nawet gdy wzmaga się w sobie. // Z zębów rekina / tylko lśniła piana. / Śmiech, zwykły śmiech ją rozprasza. // Nie bój się sztormu włosów nad czołem! / Fale morza – łagodne. / Gorsze te, co w nas rosną / i kipią tak bezbrzeżnie, / że ledwo słońce zdąży o zachodzie widzenia / przytrzymać je silnym promieniem. (...).*

Warto więc sięgnąć po ten ciekawy i wielowymiarowy tomik obojga Autorów, bo odsyła ku różnym rzeczywistościom alternatywnym, powstającym w grze światła z obrazem i słowa z jego rytmem wypowiedzi.

prof. Ignacy S. Fiut

Stanisław Nyczaj, Maria Wallenberg-Kluza, „Morze w poezji i malarstwie”. Oficyna Wydawnicza STON 2, Kielce 2021, s. 90.

Horyzont pozostaje

Nieco zmienioną poetykę prezentuje **Zygmunt Dekiert** w swoim szóstym tomie wierszy zatytułowanym „POZA HORYZONTEM”. Autor ma świadomość, że znaleźć się poza horyzontem to odwieczne pragnienie poetów. Chcąc nie chcąc, jesteśmy tu na naszym kawałku ziemi, zamkniętej widnokręgiem. Jego przesunięcie, poszerzenie, zdawać by się mogło, od nas zależy, od naszej dyscypliny, wytrwałości, wiedzy, wrażliwości. Choć nie zawsze – życie to przecież kraina wypełniona sprzecznościami. Autor stwierdza, że: *Sen o słowie / domeną poetów / na kartce papieru białą skażonej.* („Powitanie wiersza”).

Poeta komunikuje więc o zmaganiu się z kartką papieru, którą trzeba zapełnić literami, znakami i słowami; podobne bóle przeżywają inni poeci, choćby wymienić Josifa Brodskiego. Zygmunt Dekiert to świadomy poeta, zna wysoką cenę pisania wierszy: *Zbłąkany pielgrzym / Syn marnotrawny / W ramionach Erato / szukam przebaczenia za wiersze*

(„Powaga powrotów”), jawi się pełnią antynomii, gdyż życie jest wiecznym poszukiwaniem. *Tam gdzie uśmiechu / smutku granica / gdzie gości prawda / kłamstwo się czai / tam zdąża człowiek gnany samotnością / by los przeklinać lub się nim zachwycać.* („Psalm o poszukiwaniu”).

W książce znajdujemy proste wskazania dotyczące higieny psychicznej: *Pozbierać ułamki zdarzeń / spojrzeć w przeszłość / dobrem malowaną / Zła nie pamiętać / Kolory pozdrowień wplatać / w białe welony niewinności.*

Wiersz „Reinkarnacja” uzmysławia jak trudne są zmagania ze słowem, ale ich następstwem może stać się: *Strącić głaz / słowem brzemieniu / Pod lawiną wierszy / szukać ocalenia.* Zdawałoby się przewrotność szczególna, poetycka. Co może poezja: *jakbym delikatność wiatru / słowem swym zniewolił / promień słońca zamknął w szkatule metafory.* („Wątpliwość”).

Zagubione są w płaszczyźnie słowa i zwroty frazeologiczne – np. *To bardzo proste w gruncie rzeczy* – ubolewa nad tym Zygmunt Dekiert: *Tyle dobrych słów / uleciało za widnokrąg pamięci / Tyle miłych gestów / przepadło w oceanie obojętności.* W utworze „Wyobcowanie” akcent zostaje położony na brak kultury, zrozumienia w kontaktach międzyludzkich. Tajemniczość i piękno losu oryginalnie zostały ukazane w wierszu „Tajemnica poczęcia”: *Świątynia zieleni tajemna / Liście dębów / Klonów / Buków / ... Świerki modlitwą / w nieba kopułę / w intencji ciszy objawienia / ...trwam tajemnicą stworzenia / na obraz i podobieństwo / – piękna.*

W tych wierszach obecna jest miłość: *Pierwsza miłość / znakiem czasu znaczone / – dożgonnie.* („Słowo wśród gwiazd”).

Interesująco przedstawia antynomię mądrość – głupota: *Mądrość / w szacie białej / roztropnością zagląda w oczy / Czerń głupoty / kolczykiem bełkotu / na uchu zawieszona...* („Ekran akustyczny”).

Znajdujemy metaforyczny opis Wielkanocnych Świąt: *Na stole pisanki / melodią barw strojne / kromka chleba / pachnąca przetrwaniem / Słodczy baby świątecznej / prosto z serc na oścież otwartych.* („Wielkanoc”). Oryginalnymi metaforami zadziwia swoich czytelników w utworze „Refleksja ofiarna”: *Na ziemi / wędrówka niedzielnych dzwonów / ...Jesienią / złoto renety z jabłoni zerwane / Euforia / sercem dzwonu wykrzyczana.*

Odwieczne człowiecze pytanie zadaje zmarłemu poecie Witkowi Różańskiemu: *jak tam jest po tamtej stronie...* („Obietnica”). Jak wiele pytań, także i ono pozostaje bez odpowiedzi, nie tylko dlatego, że dotyczy eschatologii.

Znajdujemy obraz współczesnej cywilizacji, w której boleśnie odczuwa się zanik sprawdzonych, humanistycznych wartości: *Skrzydła mojego anioła – / jak tu poecie nie sięgać aneologii / z piór ogołocone / Przysiadł smutkiem / w ciemnym kącie zadumy / Obojętność spojrzenia / prosto w oczy świata.* („Awiacja”).

(Dokończenie na stronie 18)